



wo stałam. Pamiętam, że miałam szalik i siedziałam gdzieś w kącie na podłodze z tymi bólami kręgosłupa. Ból był tak duży, że nie byłam świadoma, co w ogóle się dzieje. Aż w pewnym momencie usłyszałam poznanie do mnie: „Jezus przychodzi do młodej dziewczyny, która myśli, że wybaczyła do końca swojemu ojcu, ale to dziś Jezus dotyka jej serca i zabiera tę nienawiść. Boi się ona przyjąć Jezusa jako Pana i Zbawiciela do swojego życia, ponieważ myśli, że będą działać się w jej życiu same cierpienia. Jezus zabiera ten lęk”.

Łzy lały się, dobrze że miałam

szalik, a moja twarz... czułam jak promienieje, taką radość czułam. Nie da się tego opisać słowami. Nawet nie wiem, kiedy plecy zostały także uzdrowione. Chwała Panu za te łaski. Teraz widzę, jak ta nienawiść, brak przebaczenia dla ojca niszczyły mnie przez około 20 lat. Teraz czuję wolność, miłość do mojego ojca, spotykam się z nim od czasu do czasu, nie żyję przeszłością.

Potem usłyszałam o rekolekcjach ewangelizacyjnych Domowego Kościoła. Ksiądz zapytał: gdzie w twoim życiu jest Jezus? Uświadomiłam sobie, że Go nie wpuszczam, wyparłam, odrzuciłam. Wróciłam do domu i mówię do męża: „Wiesz, jak chcesz to chodź ze mną jutro, bo oni tam tak mądrze gadają... ja jutro idę”. Powiedziałam, że musimy zaprosić Jezusa do naszego życia. Skończyliśmy rekolekcje przyjęciem Jezusa jako Pana i Zbawiciela. Byłam w szoku, jak mój mąż śpiewał pieśni religijne na agapie. Wielka radość, że Pan też otworzył jego serce. Od razu wstąpiliśmy do wspólnoty Domowego Kościoła.

Zaczęliśmy jeździć na rekolekcje. Jezus uwolnił nas z nienaturalnej antykoncepcji, pornografii, zabrał lęk o ciężę, poczułam, że z Nim dam

radę, uwolnił z alkoholizmu nas oboje, skończyliśmy z przemytem, zaczęliśmy uczciwą pracę. Zaczęliśmy od nowa. Fundamentem tym razem – staramy się – by był Jezus Chrystus, wiemy, że bez Niego wszystko się rozpadnie, że bez Niego nie damy rady, to On nas wyciąga z niewoli grzechu. Niesamowita wdzięczność za Jego miłosierdzie, za to, że wyrwał nas z tej ciemności, w której tkwieliśmy. Za Jego potężną miłość, że otworzył nam oczy i uszy. W tych wyjściach z niewoli, kuszeniach pomagała nam osobista, małżeńska i wspólnotowa modlitwa i Pismo Święte, Eucharystia, sakrament pokuty i pojednania; modlitwa różańcowa to nasza tarcza na zło. Bez bycia w relacji z naszym Tatą niebiańskim nie dalibyśmy rady, i bez łaski Bożej – Chwała Panu za to wszystko!:(:))

Skutki antykoncepcji, rany z powodu używania siebie nawzajem przedmiotowo, zaspokajania swoich potrzeb, pornografii bolały. Jezus dotknął naszych serc, zabrał ranę, ból z powodu tego, jak mój mąż mnie traktował. Teraz uczymy się na nowo budować relacje, więź małżeńską, poznajemy swoje organizmy kobiece i męski, uczymy się dawać bezinteresownie swoją miłość, a nie tylko brać. Maryja jest Tą, która cały czas nam pomaga, szczególnie w sprawach seksu, zawierzyliśmy się Jej i czujemy Jej prowadzenie.

Z nawróceniem też otworzyły się nam uszy i skończyliśmy z zabobonami, kartami Tarota, wróżkami, znachorami, horoskopami, homeopatią, powyrzucaliśmy amulety, które miały przynosić nam szczęście. **Chwała Panu!**

Monika



Kościół Prymatu św. Piotra Tabgha